№ 43. Kraków, dnia 23 Lutego—Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica Św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince

Przed rozprawą budżetową.

IX.

Budżet ministerstwa skarbu. — Zarząd skarbowy w Galicyi.

Od wydatków ministerstwa skarbu na całe państwo, przechodzimy do szczegółów budżetu tego ministerstwa, o ile się one odnoszą do Galicyi. Zobaczymy, czy i tutaj wydatki na zarząd skarbowy są stosunkowo tak wysokie, jak w całem państwie. Według tych samych kategoryj, jakie przyjęliśmy poprzednio, dla całego państwa, [illegible]wiają się te wydatki, jak następuje:

	złr.
[illegible]dze skarbowe	2,413,911
[illegible]ne kasowe wydatki	3,218
[illegible]atki bezpośrednie	95,000
4) Cło	209,800
5) Podatek konsumcyjny	44,700
6) Sól	1,033,945
7) Tytoń	1,821,890
8) Stempel	10,490
9) Taksy i opłaty	47,910
10) Loterya	910,130
11) Myta	1,190
12) Cechowanie	4,680
13) Opłata szynkarska	2,700
14) Budynki rządowe	4.995
15) Różne inne	5,385
ogół wydatków	6,609,944

Ogół dochodów Galicyi obliczyliśmy na złr. 44,099,427 — odniesione do tej cyfry wydatki na zarząd skarbowy dają 14·9 prct. Dochody samego ministerstwa skarbu, z Galicyi pobierane (podatki, opłaty, monopole etc.) wynoszą zł. reń. 39,218,970, a zarząd tych dochodów kosztuje 16·8 prc. Na głowę ludności wypada na zarząd skarbowy 1 zł. 18 ct. wydatku.

Rozdzielmy te wydatki tak samo, jak poprzednio, gdy mowa była o budżecie całego państwa, na te, które się odnoszą do właściwej administracyi skarbowej i te, w których rząd występuje jako przedsiębiorca. Zaczynamy od drugich:

Wyrób soli kosztuje w Galicyi 949,493 złr. (Wieliczka 336,572 złr. — Bochnia 136.878 złr. Bolechów 54,933 złr. — Delatyn 42,739 złr. — Dolina 46,326 złr. — Drohobycz 60.590 złr. — Kałusz 49,005 złr. — Kossów 52,334 zł. — Łącko 59.520 złr. — Łauczyn 38,134 złr. — Stebnik 72,462 złr.) sprzedaż zaś 84.452 złr. — razem przeto 1.033,945 złr. Że zaś dochód z soli wynosi w Galicyi 7,385,491 złr., przeto czysta zwyżka pobierana u nas z tego monopolu rządowego czyni 6.351,546 złr. — a koszta produkcyi i sprzedaży wynoszą 16 2 prct.

Wyrób tytoniu w fabrykach galicyjskich kosztuje 1,663,380 (Winniki 471,770 złr. — Monasterzyska 163,110 złr. — Jagielnica 292,840 złr. — Zabłotów 628,260 złr. — Kraków 107,400 złr.) sprzedaż 158,510 złr. — razem 1,821,890 złr. — że zaś dochód ze sprzedaży tytoniu wynosi w Galicyi 7,576,140 złr. — przeto zwyżka czyni 5.754,250 złr.

Gra w loterye daje w Galicyi surowego dochodu 1,461,850 złr. — w czem 1,460,000 złr. preliminowano z wkładek publiczności a 1850 zł. własnych administracyjnych dochodów zarządu loteryi. Wydatek zaś wynosi: na zarząd 86,130 złr. — na wygrane publiczności 824,000 zł. reń. — razem 910,130, czyli czystego zysku 551,720 zł. reń. — Z każdego zł. reń. wkładki idzie w Galicyi 5·8 cent. na administracyę — 56·4 ct na wygrane publiczności — a 37·8 ct. na czysty zysk skarbu państwa.

Ogółem w tych trzech działach jest dochodu 16,423,481 złr. — wydatku 3,765,965 złr. — czysta zwyżka zatem wynosi 12,657;516 zł.

Jeżeli wydatki i dochody tych trzech działów potrącimy od podanych poprzednio cyfr budżetu ministerstwa skarbu odnośnie do Galicyi, otrzymamy: dochód ogólny z podatków pośrednich i [illegible] 22,795,489 złr. — wydatek zaś na właściwy zarząd skarbowy 2,843,979 złr. czyli 12·5 prc. dochodu. Widzieliśmy, że tak samo obliczona cyfra dla całego państwa wypada na 11·3 prc. — a zatem zarząd skarbowy w Galicyi jest stosunkowo droższy niż w całem państwie — a to tem bardziej, że właściwie trzebaby jeszcze do wydatku galicyjskiego dodać jakąś proporcyonalną część wydatku na zarząd centralny, coby ową cyfrę 12·5 prc. jeszcze podniosło.

Podamy jeszcze niektóre szczegóły, które przekonają, jak skomplikowaną i kosztowną jest cała ta maszynerya skarbowego zarządu. Urzęda finansowe kosztują w Galicyi razem 2,413,911 złr. — a mianowicie:

Krajowa dyrekcya skarbu, powiatowe dyrekcye skarbu i urzędy wymiaru należytości — zatrudniają razem 305 urzędników i sług i kosztują 547,152 złr.

Administracya podatków bezpośrednich (admin. pod. we Lwowie — lokalna komisya podat. w Krakowie — służba podatkowa przy starostwach) personal: 90 urzędników i sług — wydatek złr. 166,253.

Kasa główna krajowa we Lwowie: 28 urzędników i sług — wydatek 38,711 złr.

Straż skarbowa: 1338 osób — koszta 838.657 zł.

Urzędy podatkowe (poborcy podatkowi — kontrolerzy — adjunkci) osób 718 — wydatku 608.695 złr.

Prokuratorya skarbu: 46 osób — wydatku 71.470 złr.

Urzędy cłowe: 104 osób — 107.173 złr. wydatku.

Tutaj należy także regulacya podatku gruntowego z kwotą 35.800 złr. — co do której budżet nie wykazuje liczby personalu.

W ogóle zatem personal władz skarbowych liczy 2629 osób i kosztuje blisko 2½ miliona złr.

Wykazana powyżej kwota 95.000 złr. na koszta podatków bezpośrednich — dzieli się na koszta poboru 50.000 złr. i koszta egzekucyi 45 tysięcy złr. Wydatek ten zupełnie jest pokryty poborem egzekutnego w kwocie 76.000 złr. — i procentów zwłoki 60.000 złr.

Wydatek rubryki cło — w kwocie 209.800 złr. powstaje ze zwrotów. Jeżeli do tej sumy dodamy powyżej wykazany wydatek 107.173 złr. na urzędy cłowe — otrzymamy razem 316.973 złr. Potrąciwszy to od surowego dochodu z cła w kwocie 1,314.500 złr. — otrzymamy jako czysty dochód z cła w Galicyi 998.527 złr.

Wydatek na podatek konsumcyjny w kwocie 44.700 złr. — powstaje prawie cały ze zwrotów. Do tego wydatku jednak dodać jeszcze należy koszta utrzymania straży skarbowej, przeważnie temu podatkowi służącej w kwocie 838.657 złr. — a otrzymamy 833.357 złr. Że zaś surowy dochód podatków pośrednich wynosi 5,555.030 zł., przeto jako czysty dochód pozostaje 4,671.673 złr.

W rubryce „taksy i opłaty“ wydatek 47.910 złr. powstaje prawie wyłącznie (43.000) ze zwrotów kwot niesłusznie pobranych — i czyni prawie 2 prc. dochodu z taks i opłat. Jaka część takich niesłusznie pobranych kwot przepada — bo się nikt o nie nie upomina!

Inne rubryki mają cyfry niskie, i nie przedstawiają stron ciekawych — przeto je pomijamy, a przechodzimy do budżetu ministerstwa handlu.

Katkow o Polakach.

Opinia publiczna w Rosyi zwraca szczególną uwagę na zachowanie się Polaków. Czujność ta jest rzeczą wielce naturalną wobec naprężonej sytuacyi politycznej, która mimo na wskróś pokojowego stadium, nie przestaje zagrażać Rosyi wojną z Niemcami i Austryą. Wobec takiego stanu rzeczy, każdy w Rosyi już dziś zapytuje się jakie stanowisko zajmą Polacy wobec spodziewanych wypadków i czy Polacy potrafią wyzyskać konstelacyę polityczną na rzecz swej niepodległości. Gdy organy liberalne i szczerze panslawistyczne doradzają rządowi, każdy ma się rozumieć po swojemu, ustępstwa na rzecz Król. Polskiego w celu pozyskania sympatyj polskich, największy wróg nasz Katkow, wierny swej roli podjudzania opinii rosyjskiej przeciw nam, nadenuncyowawszy się do sytu rzekomych przygotowań do nowego powstania, przedstawia dziś organiczną pracę naszą jako podejrzaną i dla Rosyi szkodliwą. Oto co pisze:

„Doznawszy niepowodzenia w krwawych walkach w celu odzyskania politycznej niepodległości, a następnie szybko (w skutek naszej dobroduszności) otrząsnąwszy się z ciężkich, lecz pamiętnych wrażeń rzeczywistości po fantastycznych iluzyach 1863 r., Polacy zrozumieli, że tylko praca pokojowa, przedewszystkiem zaś oświata, jest siłą, która w widocznem poniżeniu, daje ludziom i społeczeństwom moralną wyższość, ekonomiczną przewagę i cywilizacyjne panowanie nad innymi. Z tego to powodu Polacy wszelkimi siłami i sposobami dążyli i dążą do tej oświaty a pracą usilną starają się wynadgrodzić sobie zawiedzione nadzieje. Trzeba oddać sprawiedliwość tej obywatelskiej karności, która w nieprzyjaznych dążeniach względem Rosyi opanowała wszystkich — od maluczkich do wielkich. Nie mniej zasługuje na pochwałę, z pewnego punktu widzenia, wytrwałość i stanowczość z jaką bywają osiągane różnorodne cele owych usiłowań. W tej mierze mimo gorączkowego temperamentu Polaka, wobec samowoli i niepodległości charakteru polskiego, panuje zupełna solidarność. Nie napotykamy tutaj żadnych sprzeczności ani w literaturze ani w życiu, nie ma stronnictw jaskrawo się różniących. Opozycya przeciw temu kierunkowi oznacza brak patryotyzmu. Spory i walki zdarzają się niekiedy, lecz nie dotyczą one istoty rzeczy, lub sztucznie bywają urządzane dla odwrócenia oczów i zamaskowania rzeczywistych celów“. To powiedziawszy polityk *Mosk. Wied.* stanowczo twierdzi, iż Polacy w ostatnich czasach niczego się nie nauczyli, i oszukują tylko rosyjskich „ugodowców“, majaczących o istniejących między Polakami sympatyach do Rosyan. Jest to ze strony polskiej ironia i obliczona chytrość! — woła zaciekły polakożerca. Polacy od Rosyan więcej tylko nienawidzą Niemców! Tyle *Moskowskije Wiedomosti*.

Przytoczony ustęp pełen obłudy wskazuje najlepiej, jak wielkim jest Katkow wrogiem cywilizacyjnego rozwoju, jeżeli go nawet straszy solidarność nasza w obywatelskiej pracy. Nie zwraca się wprawdzie tajny dyktator Rosyi do rozumu i sumienia rządu, aby zapobiegł temu spokojnemu rozwojowi, ale nazwawszy pracę naszą obliczonym podstępem i ironią, pośrednio nawołuje tem samem Katkow do dalszego prześladowania wszelkich usiłowań naszych ku polepszeniu społeczno-ekonomicznych stosunków. Wystąpienie Katkowa jest jednym z dowodów, iż system polityczny Rosyi, reprezentowany dziś przez Katkowa, Pobiedonoscewa, Tołstoja *et tutti quanti*, nie może mieć prawa do jakiejkolwiek sympatyi cywilizowanego świata, jeżeli jego główni *diejatiele*, pod wpływem żądzy zniszczenia narodu polskiego, dokładają wszelkich starań, aby zdeptać cywilizacyjny rozwój narodu, dążącego do zajęcia przynależnego mu stanowiska w rodzinie ludów europejskich. Z drugiej znowu strony uwagi Katkowa są pośrednią dla nas nauką, abyśmy z całym zapałem walczyli, o ile to jest dozwolonem, z niszczącemi nas potęgami i aby cały naród jak jeden mąż stanął na zagonie odrodzenia narodu przez pracę. Od Rosyi niczego nie możemy się spodziewać, bo caryzm jest negacyą wszelkiego samorządu i federacyjnego pierwiastku w ustroju politycznym. Odzywania się zaś poczciwych Rosyan do rozumu i sumienia rządu są tylko pobożnemi życzeniami. Wzmacniajmy więc nasze stanowiska społeczno-polityczne, bądźmy sobą, wzmacniajmy solidarność wszystkich ziem polskich w pochodzie do pewnego zwycięztwa w przyszłości.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 lutego.

— Obrady delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie budzą zgoła żadnego zajęcia; są one tylko nad wszelki wyraz nużące i robią wrażenie, jak gdyby obradującym chodziło tylko o zabicie czasu. Na takich zebraniach nie usłyszysz żadnej myśli nowej, żadnego nowego poglądu; zawsze jedno i to samo; narzekania na biedę, niepowodzenia, ruinę majątkową, a dalej frezesy już dawno oklepane, że trzeba ratować szlachtę, bo inaczej... *finis Poloniae.* A ratunek ma na tem polegać, ażeby Towarzystwo kredytowe dawało jak największe pożyczki na niski procent. Pożyczkami bez końca i miary ma się podźwignąć stan ekonomiczny naszego kraju! Złote słowa wygłosił jeden z delegatów na ten temat. Przez ciągłe szukanie ratunku w pożyczkach nisko-oprocentowanych wyglądamy jak ów samobójca, który postanowił utopić się, ale zamiast pójść do głębokiej i szerokiej rzeki, wskoczył do studni. Efekt będzie zawsze jednakowy; ów samobójca utopi się niezawodnie w tej studni tak samo, jak byłby się utopił w rzece. Tak samo ma się rzecz z nami. Każda pożyczka, czy wysoko, czy nisko oprocentowana, nie może doprowadzić do rozkwitu interesów; wszakże już sam fakt, że ciągle tylko pożyczać trzeba, świadczy o ciągłym upadku. Nie pożyczkami tedy ratować nam się wypada, lecz pracą.

Tłem, na którem toczą się rozprawy, jest zawsze jedna i ta sama historya: Obfity i tani kredyt. To też cokolwiek się mówi w sali obrad, zdąża zawsze do jednego i tego samego celu. Dzisiaj długi szereg mowców na rozmaitą nutę odpowiadał na wczorajsze zarzuty hr. Męcińskiego uczynione z powodu sprawozdania dyrekcyi. Jeden z członków dyrekcyi mowę krytyczną hr. Męcińskiego porównał z manifestem Plon-Plona, na co odparł hr. Męciński, że zachodzi mała różnica między manifestem ks. Hieronima Napoleona, a jego krytycznym poglądem, a mianowicie ta różnica, że Napoleon jest pretendentem, mowca zaś nie pretenduje do niczego, poczem na wezwanie, aby sformułował, czego właściwie domaga się od dyrekcyi, odpowiedział hr. Męciński, że życzyłby sobie lepszej opieki nad listami zastawnemi, aby miały stały kurs, celem ułatwienia konwersyi, że życzyłby sobie, aby powolna manipulacya, utrudniająca zaciągnięcie pożyczki lub konwersyę, została uproszczona; że chciałby, aby jednolite były zasady oprocentowania hipotek we wszystkich powiatach, że chciałby z hipotek wyrugować pożyczki wszystkich banków lichwiarskich, a natomiast widzieć na tych hipotekach tylko pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wszystkie te życzenia były już omawiane na poprzednich zgromadzeniach i niestety pozostały i pozostać muszą tylko życzeniami.

Dzisiejszym obradom przysłuchiwał się dyrektor banku krajowego p. Wrotnowski. W zapale dyskusyi zrobiono złośliwą uwagę o dotychczasowej jego działalności, jako dyrektora banku krajowego, a mianowicie, że rozpoczął operacye finansowe napisaniem memoryału przeciw kasom oszczędności. Uwaga ta była wcale zgrabnie zastosowaną przez hr. Golejewskiego, gdy odpowiadał na zarzuty czynione dyrekcyi przez hr. Męcińskiego. Przyjmując w pokorze uwagi hr. Męcińskiego, wyraził hr. Golejewski nadzieję, że może dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nauczy sie czegoś pożyteczniejszego od dyrekcyi banku krajowego i jego Rady nadzorczej, — ale niestety zbyt długo musi czekać na wzór.

Obrady zajęły przeszło sześć godzin a gdybyście zapytali, co właściwie uradzono, musiałbym odpowiedzieć nic. Krytykowano jeszcze tylko dotychczasowy sposób układania bilansu a mianowicie krytykowano to, że dyrekcya wstawia do bilansów swoje efekta po kursie *al pari* a nie po kursie z dnia 31 grudnia r. z., jak to się dzieje we wszystkich instytucyach finansowych. Ta sprawa ponawia się także coś od trzech lat i dopiero dzisiaj po powodzi mów, przemawiało bowiem aż 15 mowców, uchwalono, że do bilansu mają być wstawione efekta po kursie z d. 31 grudnia r. z, Wieczorem odbędzie się trzecie z rzędu posiedzenie a raczej pogadanka odświeżająca dawno znane już sprawy.

Złośliwi twierdzą, że oratorskie popisy rozwlekłe a bez treści, dlatego tylko są tak obfite w r. b., bo jest do zajęcia kilka krzeseł kurulskich. Bodaj, czy ta złośliwa uwaga nie jest trafną.

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

1) spisał

Aër.

(Ciąg dalszy).

II.

Wieczerza.

Zaledwie emigracya polska z 1831 r. we Francyi stanęła, zaledwie pewniejszą gościnność i trwalszy grunt pod nogami swemi poczuła, najpierwszą potrzebą, o jakiej pomyślała przed innemi była potrzeba duchowa, potrzeba wylania myśli swej na papier i zakomunikowania jej za pomocą druku rodakom. Kwiat, czoło, inteligencya narodu tu się znajdowały. Każdy mówić pragnął i mówić miał o czem, a niecierpliwość serce paliła, bo zdawało się, że bój o Polskę zaraz nanowo się rozpocznie, że powrót tryumfalny po nim nastąpi, byle tylko coprędzej mówić, byle uczyć, byle strzedz przed powtórzeniem popełnionych już błędów. Wobec takiego gorączkowego niejako usposobienia, wobec uczucia potrzeby jak najszybszej pracy dla sprawy ojczystej cóż znaczył głodny żołądek, co brak dachu nad głową i co niepewność jutra? Pisać, drukować i mówić ciągle o Polsce stało się przykazaniem codziennem.

Pod wpływem tej dążności zaraz już 1831 r. Straszewicz ogłasza prospekt na wydawnictwo swoich: *les Polonais et les Polonaises*, Eustachy Januszkiewicz rozpoczyna dzienniczek *Pielgrzym*, Mochnacki i Podczaszyński *Pamiętnik* i t. d. bez końca.

Poważniejszem po nad te dziennikarskie próby, bo już ściśle wydawniczem przedsiębiorstwem, był zamiar Aleksandra Jełowickiego, posła hajsyńskiego, polegający na tem, aby nabywać najcenniejsze rękopisy autorów polskich współczesnych i te w Paryżu drukiem ogłaszać. Początek wróżył jak najlepszą i najświetniejszą przyszłość zamiarowi, bo pierwszym rękopisem, do wydawnictwa nabytym, był nieśmiertelny *Pan Tadeusz.*

Wszakże przy najlepszych nawet chęciach i przy dosyć silnie zamanifestowanem poparciu z kraju, wszystkie te redaktorsko-wydawnicze projekta trafiały na liczne przeszkody. Stosunek z drukarzami Francuzami do przyjemnych nie należał, o zecerów polskich było trudno, a ci z Polaków, którzy kunsztu tego się wyuczyli, niechętnie szli na służbę do obcego zwierzchnika i niechętnie między obcymi przestawali robotnikami. Jako pierwszy środek zaradzenia tym licznym niedogodnościom nastręczała się koniecznie myśl złączenia sił rozstrzelonych i wytworzenia przedsiębiorstwa, któreby już wyłącznie polski nosiło charakter.

Inicyatywę do tego dał Aleksander Jełowicki i d. 6 lipca 1835 r. zawarł z Eustachym Januszkiewiczem umowę, na podstawie której wydawnicze ich zamiary łączyły się do spółki i firma *Alexandre Jełowicki et Comp.* miała założyć drukarnię i księgarnię. Jełowicki wnosił 15,000 franków gotówki, tudzież na własność wspólną oddawał wszystkie swoje dotychczasowe nakłady; Januszkiewicz w ratach podobny kapitał wnieść się zobowiązywał i brał na siebie administracyę zakładu, przewodniczenie w komitecie, rozpatrującym rękopisy i całą część handlową. Rozumie się, ponieważ przedsiębiorstwo miało objąć: drukarstwo, broszurowanie, introligatorstwo i odlewnię czcionek, kapitał zakładowy był mniej jak wystarczający, z pomocą, jak zwykle na emigracyi, pospieszył ks. Adam Czartoryski, którego wychodźtwo szarpało często, ale który mimo to worka swego nigdy na potrzeby polskie nie żałował. Tu, pomoc jego ułatwiła jeszcze ta okoliczność, że na krótko przed powstaniem listopadowem, ks. Adam postanowił odnowić tradycye swego ojca, generała Ziem Podolskich, i myślał o założeniu w Puławach drukarni wydawniczej W tym celu zakupiono już w Paryżu czcionki, ale wybuch prwstania sprowadzenie ich wstrzymał. Teraz więc oddano je do rozporządzenia zawiązującej się spółce, warunki spłaty jak najwygodniejsze jej wyznaczając.

Takim sposobem, pod Nr. 17 ulicy de Marais, jednej z najciaśniejszych i najbrudniejszych w cyrkule St. Germain, powstał zakład noszący nazwę: *Imprimerie et librairie polonaise*, wypisaną łokciowemi literami na drugim froncie, od ulicy de Seine, gdzie było wejście do biura.

W dwóch szopach czy warowniach, znajdujących się w podwórzu, mieściły się dwie ręczne prasy drukarskie, kaszty zecerskie, warstat broszera, warstat introligatorski, składy farby drukarskiej i papieru. Przy długim stole, znajdującym się pod największem oknem stały wąskie drewniane ławeczki, na których obok Januszkiewicza, do oceniania nadesłanych rękopismów zasiadali ludzie tacy, jak: Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Ludwik i Cezary Platerowie, Jełowicki, Ropelewski, Rettel i któż ich policzy?

Jedynym zbytkowym meblem w tych dwóch obszernych rajtszulach, były dwie sofki włosieniem kryte. Na nich pozwalano zwykle nocować tym, którzy nie mieli gdzie głowy przytulić, a gdyby materace ich mówić umiały, powiedziałyby nam wiele imion takich, których potrzeby i niedostatku nigdy kraj nie przypuszczał.

Za wyjątkiem introligatora i odlewnika czcionek, którzy byli Francuzi, reszta pracowników w zakładzie zrekrutowała się z samych Polaków. W domu do ulicy de Seine przytykającym zamieszkali dwaj bracia: Aleksander i Edward Jełowiccy, Eustachy i Romuald Januszkiewiczowie, dalej zecerzy, chłopcy do posyłek i zwierzchnik tej całej roboczej gromady, starszy zecer *(contremaitre)* Pawłowicz, jasny blondyn z charakterem łagodnym, spokojnym i przeważnie milczącym, którego wiara białym robakiem nazywała. Na kucharza nawet tej zaimprowizowanej kolonii polskiej, wynaleziono starego wiarusa, napoleonistę, który włócząc się po całym świecie z małym kapralem, ojczystego swojego języka zapomniał, a żadnego obcego się nie nauczył i mówił dziwną mięszaniną, w której już nie wiem z jakiej racyi, nawet i łaciny nie brakowało. Szczególniej do niektórych wyrazów się przywiązywał i nadawszy im znaczenie zupełnie inne, aniżeli pospolicie im przyznawano, żadną miarą od tego oduczyć się nie chciał. Tak naprzykład herbaty, pomimo ciągłych napomnień nie nazwał nigdy herbatą, ale zawsze ją chrzcił wyrazem halabarda.

W tem wielkiem, wspólnem dziele, nie w chęci bogacenia się i zysku, ale w chęci służenia krajowi podjętem, niespodziewane przyszło powodzenie. Książeczka każda, z pod prasy tu wyszła, a nosząca na karcie tytułowej orła jagiellońskiego, połączonego z litewską pogonią, za pomocą otokowego napisu: Boże zbaw Polskę, biegła na wschód daleko, pukała do polskich dworków, a gościnne drzwi otwierały się dla niej wszędzie i witały ją jako posła od braci tułaczy, jako zwiastunkę lepszej, a niezawodnej nadziei.

W roku 1839 Aleksander Jełowicki przejęty powołaniem duchownem, wycofał się ze spółki, i wstąpiwszy do seminaryum w Wersalu, prowadzenie całego interesu wydawniczego Januszkiewiczowi powierzył. Zapał w pracy mimo to i powodzenie na zewnątrz nie ustały, owszem nietylko z emigracyi, ale i z kraju nowe do druku przysyłano prace.

* * *

Dzień 23 grudnia 1840 r. po długich deszczach i zimowych słotach, zapowiadał się pogodnie i sucho. Chociaż słońce jeszcze nie zeszło, jednak jaśniejące w stronie wschodu niebo i szron pokrywający kamienie ulicy kazały spodziewać się pięknego dnia zimowego. W oknach wychodzących na ulicę de Seine, gdzie się znajdowały biura drukarni, jaśniało niepewne światełko małej lampki, blednące w miarę tego, jak dzień na niebie się pojawiał. Przy lampce tej, zgięty nad stolikiem siedział przy korektach Romuald Januszkiewicz, a brat jego Eustachy z ogromną szczotką uwijał się po kątach, wymiatając kurze i sprzątając księgarnię. Skoro kupa śmieci przy drzwiach się zebrała, otworzył podwoje i w grubym swoim, wełnianym *gilet de chasse* zaczął zamiatać ulicę, utrzymanie w czystości połowy której do obowiązków gospodarza domu należało.

Januszkiewicz Eustachy przed listopadowem powstaniem zajmował się interesami tak nazwanej massy Radziwiłłowskiej, to jest sukcesyi po ś. p. Dominiku Radziwille, spadłej na córkę jego ks. Stefanię, wydaną przez cara Mikołaja za hr. Wittgensteina. W interesach tych skomplikowanych dowiódł ogromnej bystrości i choć, w czasie prowadzenia ich pobierał pensyi rocznej tylko 1000 rs. i zapewnione miał koszta podróży, jakie odbywać często potrzebował, jednak po zlikwidowaniu i uporządkowaniu wszystkiego, miał zagwarantowane honoraryum, wynoszące, milion złotych, suma na owe czasy ogromna. Nadzieja tak olbrzymiej fortuny, nie usunęła go z drogi narodowego obowiązku i rozpocząwszy od wywołania zbrojnego ruchu powstania w Oszmianie, aż do ostatnich chwil jego walczył pod Różyckim. Kiedy emigrować musiał, rodzina hr. Wittgensteinów dotkliwie uczuła brak tak zdolnego i gorliwego urzędnika i wyjednano dlań zupełną amnestyę, robione dawniej obietnice nietylko zapewniano, ale zwiększono, byleby tylko nazad do kraju go ściągnąć. Januszkiewicz wolał z miotłą uwijać się po ulicy, wolał to jako korektor, to jako rachmistrz, to jako subjekt sklepowy, jak wół w jarzmie od świtu do nocy pracować, aniżeli przyjąć te świetne propozycye. Dlaczego? — Niech własne jego słowa, zawarte w odpowiedzi na robione propozycye wyjaśnią. „Emigracyi przeznaczeniem jest, pisał on, zamordować się za sprawę ojczyzny i nic więcej; czyż podobna myśleć, aby ona wracała do kraju dyliżansami, albo okrętami, jak pieprz, lub śledzie holenderskie? Z bronią wyszła z ojczyzny; z bronią jej tylko będzie wolno wrócić. Mam coś droższego nad majątek i tego czegoś stracić mi nie wolno?

(C. d. n.)

Wiedeń, 21 lutego.

.(=) W Izbie wyższej odnieśliśmy wczoraj sukces pozornie wielki; wszystkie wnioski ks. Sapiehy przyjęto. Gdy atoli zapytamy, jaka jest miara wartości tego sukcesu wczorajszego, musimy przedewszystkiem zważyć, że, jak sama państwowa ustawa szkolna z r. 1869, tak i nowela do niej jest najazdem na konstytucyjne prawo autonomii krajów w ogóle, a w szczególności Galicya w samym już napisie noweli powinnaby być z pod niej wyjęta zupełnie; dalej zważyć nam wypadnie, że nasza reprezentacya w Wiedniu powinna była żądać tego całkowitego wyjęcia Galicyi z pod obowiązującej mocy noweli tem więcej, iż Sejm uchwałą swą, zapadłą wskutek wniosku p. Euz. Czerkawskiego, w sam czas przypomniał reprezentacyi naszej, że państwowe ustawy szkolne gwałcą autonomię. Tego więc zupełnego wyjęcia nas z pod noweli nie osiągnęliśmy; każdy inny przeto sukces odniesiony choćby był największy, zawsze byłby tylko połowiczny. Sukces rzeczywisty zaś jest mniej jeszcze niż połowiczny, albowiem nie osiągnęliśmy nawet w zupełności tego, co Koło poselskie jako minimalne żądanie uchwaliło; mianowicie nie osiągnęliśmy co do § 3 noweli, czyli co do planu nauki w pospolitych szkołach ludowych, tego samego prawa dla Sejmu, jak co do innych paragrafów, t. j. prawo uchwalenia przepisów odmiennych od tych, które zawarte są w noweli. Nie wiemy, dlaczego ks. Sapieha w wnioskach swych pominął nawet ten paragraf, a zaczął dopiero od § 17. czyli od szkół wydziałowych.

Zresztą owo wspomniane codopiero prawo zawarowane Sejmowi, że wolno mu co do niektórych przepisów nowelij uchwalić coś innego jest bardzo problematyczne, skoro Sejm może uchwalać, a rząd może nie przedkładać uchwał jego do sankcyi, tak że w rzeczywistości nowela jest i może pozostać obowiązującą dla Galicyi. Jedyny tedy rzeczywisty i prawdziwy sukces jest ten, że Galicya wyraźnie jest wyjęta, stanowczo wyjęta z pod § 48go, który zawiera przepis o wyznaniowem kierownictwie szkoły, a na którego odwróceniu od Galicyi istotnie najwięcej nam zależało. I dla tego jednego stanowczego wyjątku dość wielką już mają zasługę: p. Euz. Czerkawski, że w Kole poselskiem tak rzecz postawił, iż Koło nie posunęło się dalej w swej uległości, i książe Sapieha, który postulaty Koła w Izbie wyższej wywalczył.

Mgła tajemnicy, dlaczego książe Sapieha zrzekł się wczoraj głosu w ogólnej dyskusyi nad nowelą, jeszcze nie rozwiana. Dzisiejsze wiadomości nasze o tem potwierdzają jednak to, co w ogólnych zarysach jako rdzeń rzeczy tej wczoraj już donieśliśmy. Książe Sapieha nosił się z zamiarem, ostro zaczepić rząd, a inni panowie uznali to za rzecz niestosowną w chwili dzisiejszej. Wobec okoliczności, że wszystkie wnioski księcia Sapiehy są uchwalone bez takiego ostrego wystąpienia przeciw rządowi, może nic nie straciliśmy na tem, że obyło się bez niego; że atoli ostre zaczepienie rządu byłoby na miejscu, wynika nietylko z rzeczy samej, t. j. z nieuszanowania autonomii naszej w samym projekcie noweli, lecz także z odpowiedzi, jaką minister oświecenia bar. Conrad wczoraj dać księciu Sapieże uznał za właściwą, mimo że nie był zaczepiony.

Odpowiedź tę powinniśmy spamiętać sobie i uczynić sobie z niej wskazówkę, jak się mieć odtąd względem p. Conrada. Zdumiewająca zaiste jest otwartość, z którą p. Conrad najwyższe postanowienie o stanowisku i atrybucyach galicyjskiej Rady szkolnej wcisnął w ramy państwowej ustawy szkolnej, i z którą odmówił także sejmowi naszemu swej kompetencyi, o której w temże najwyższem postanowieniu jest mowa. Poprzednik jego, p. Stremayr, okrawał tylko atrybucye naszej Rady szkolnej, p. Conrad maże wszystko; a dzieje się to za świetnych czasów gabinetu Taaffego. Niemniej uderzająca jest zarazem w tejże odpowiedzi wyraźna zapowiedź p. Conrada, że sejm może uchwalać, co mu się spodoba, rząd zaś dobrze przypatrzy się tym uchwałom, czy też zgadzają się z nowelą; do której to zapowiedzi dodał p. Conrad oświadczenie, że właśnie z tego stanowiska nie widzi przyczyny, dla którejby miał sprzeciwić się wnioskom księcia Sapiehy.. Za to więc, że książe Sapieha nie wystąpił zaczepnie, p. Conrad wystąpił wyzywająco. I dlatego tem więcej wolelibyśmy, żeby książe Sapieha nie był odwiedziony od swego zamiaru.

Pan minister oświecenia wogóle wywiesił wczoraj jawnie swój sztandar centralistyczny, a uczynił to z takim efektem, że — rzecz niesłychana! — lewica obsypała go zasłużonemi oklaskami. Nie ma nic charakterystyczniejszego nad te oklaski wczorajsze. A oklaski te wraz z omówionem codopiero wywdzięczeniem się jego nam za niezaczepne wystąpienie, powinny być nam wskazówką postępowania już teraz w niedalekiej dyskusyi budżetowej w Izbie poselskiej. Spodziewamy się, że Koło nie zaniedba swego obowiązku względem p. Conrada.

Z obrad Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi lwowskiej podajemy w streszczeniu przemówienie delegata p. Józefa Męcińskiego. Mowca podnosi smutny fakt, że od dawna już po nad wszystkie inne, góruje u nas kwestya grożącej nam ruiny materyalnej; kwestya ta zajmuje oddawna Sejm, dzienniki krajowe i różne koła.

Stan włościański wyzuwany jest z ziemi; bank umyślnie dla dobra włościan założony, wywłaszcza ich systematycznie; stan mieszczański, bez handlu i przemysłu, dąży do upadku; i nam ziemia usuwa się z pod nóg. Co dalej będzie? Czy myślimy o zaradzeniu złemu? Nie mogę zaprzeczyć, że dawny skład delegacyi szedł tą drogą, ale oczekiwaliśmy sprawozdania dyrekcyi z niecierpliwością i ciekawością, bo w przekonaniu, że instytucya oparta nie na interesie i zysku, dbać będzie o poprawienie stosunków naszych, gdyż jeśli nas braknie na wsi to z pewnością i Polski braknie. Co znalazłem jednakże w sprawozdaniu dyrekcyi, nie byłem z tego zadowolony: widzę dążenie ku lepszemu, ale zanadte w mikroskopijnych rozmiarach, nie widzę wniosków radykalnych na umożliwienie szybszej działalności, ażeby uwolnić nas z rąk banków spekulacyjnych.

Majętności nasze obciążone są kolosalnym długiem 150 milionów. Wszystkie te długi nie mogą być skonwertowane, mam jednak to przekonanie, że dużo jeszcze zrobić można.

Dyrekcya w sprawozdaniu swojem mówi o powolnym początkowym swym rozwoju; wiemy aż nadto dobrze, iż rozwój każdej instytucyi musi następować powoli. Ale czy po latach 40 zakład nasz stanął tam gdzie powinien? Otóż na pewne twierdzić można, że nie. Dyrekcya utrzymuje, że dopiero od r. 1869, gdy została uwolnioną z krępujących ją więzów, miała możność rozszerzenia swej działalności. Tymczasem jest wprost przeciwnie, bo właśnie od tej chwili rozpoczyna się obciążenie majątków ziemskich pożyczkami spekulacyjnemi. Na dowód dość porównać następujące cyfry:

W r. 1868 ogół pożyczek udzielonych na dobra przez Bank hipoteczny wynosił mało co więcej nad 3,600.000 złr. Było to wtedy, gdy towarzystwo nasze nie miało jeszcze nowych statutów, a do dziś wydał on już 48,349.000 pożyczek, z których 30 kilka milionów znajduje się jeszcze w toku spłaty.

A gdy zdjęto z nas pęta, po uzyskaniu nowego statutu — w r. 1869 towarzystwo kredytowe wydało pożyczek 1,600.000, bank hipoteczny zaś 2,770.000 złr., a że stosunek ten nie jest oderwanym, dowodzą cyfry porównawcze lat następnych. Oto w r. 1872 bank wydał 3,800.000, towarzystwo 2,900.000 złr., w r. 1879 bank wydał 2,900.000, towarzystwo 2,100.000 złr., a po uchwaleniu konwersyi długów wyżej oprocentowanych na niżej oprocentowane w obu instytucyach, bank emitował 5,400.000, towarzystwo zaś tylko 5,100.000 złr. Nie liczę pożyczek równocześnie wydanych w krakowskiem Tow. kredytowem, w wiedeńskim Bodenkredit-Anstalt, lub w banku austro-węgierskim Dyrekcya twierdzi, że nie może temu przeszkodzić. Ja myślę, że mogła, zachodzą bowiem jakieś kardynalne błędy, które krępują dyrekcyę, a które uchwałami zgromadzenia delegatów na propozycyę dyrekcyi należy usunąć. Sprawa konwersyi doznała niepowodzenia, mimo „wielkiej energii", jaką przykładała dyrekcya, a jak ta energia wyglądała, dowodzą daty. Wprowadzenie 4 prc. pożyczek uchwaliło zgromadzenie w lutym 1881, a uchwała ta dopiero w czerwcu otrzymała sankcyę i wydano wszystkiego dwie pożyczki, w grudniu zaś jeszcze nie były listy 4 prc. notowane na giełdzie, ani też filia lwowska banku austro-węgierskiego nie była powiadomioną urzędownie, że może te listy przyjmować w zastaw.

Konwersya się nie udała, a tak samo ma się z trzymaniem kursów. Listy zastawne Królestwa Polskiego, reprezentujące kapitał 153.600.000 rub. sr., ubezpieczony na obszarze nie większym od naszego, mają kurs wszędzie, zrealizować je można każdej chwili tak w Paryżu, jak w Rzymie, Antwerpii czy Hamburgu, jednem słowem są papierem europejskim.

Nasz papier sprzedać można zaledwie w kraju. Mowca przytacza, że chcąc sprzedać listy zastawne za 50.000 złr. potrzebował na to całego miesiąca czasu. Należałoby postarać się, aby listy miały odbyt za granicą, bo inaczej konwersya długów z 5 na 4 proc. nigdy nie przyjdzie do skutku. W bankach spekulacyjnych galicyjska własność ziemska obciążona jest 150 milionami złr. Jeżeli przypuścimy, że trzecia część tej sumy, a więc 50 milionów pożyczono ponad połowę wartości dóbr tabularnych, to zostanie nam jeszcze kwota imponująca 100 milionów, którą na tabulach powinnoby figurować Towarzystwo kredytowe.

Wnioski, które obecnie przedkłada dyrekcya zgromadzeniu, nie sprowadzą pożądanej zmiany. Takie wnioski, któreby sprowadzić mogły ożywcze reformy, zrobić z Towarzystwa w całem tego słowa znaczeniu instytucyę obywatelską i oswobodzić ogół obywateli z pod opieki banków spekulacyjnych, nie mogą wyjść od pojedynczych delegatów, bo do tego potrzeba ciągłej bezustannej pracy w samem Towarzystwie, ażeby zbadać dokładnie cały stan rzeczy. Do takiej inicyatywy powołaną jest tylko dyrekcya a ta przedkłada nam wnioski, które świadczą co najwięcej o jej dobrych chęciach. Mowca wyraża nadzieję, że w przyszłości przedłoży dyrekcya wnioski, które dążyć będą do rzeczywistego rozwoju Towarzystwa.

Z Rosyi.

Zamęt w Rosyi. — Systematyczne okradanie skarbu rosyjskiego. — Ile kosztuje policya? — Parafia katolicka w Petersburgu. — Reorganizacya monasterów w Rosyi. —

W całej Rosyi zamęt i chaos coraz większy. Lud pomimo nominalnego oswobodzenia pozbawiony wszelkiej inicyatywy, władze bez uregulowanego zakresu kompetencyi, a ztąd niesłychane wynikają sekatury mieszkańców. Tak np. władza miejska petersburska wydała polecenie, aby na ulicach pozostawiać pewną ilość śniegu, tymczasem policya nakazuje znowu wszystek śnieg z ulic uprzątać. Biedni właściciele domów spadają zatem ciągle z deszczu pod rynnę, i nie wiedzą kogo słuchać. Oto mały świeży przykład, których możnaby naliczyć tysiące. Za panowania cara Pawła podobne chaotyczne zjawiska nie były rzadkie. Wtedy kursował rysunek wyobrażający cara Pawła, trzymającego w jednej ręce zwitek papieru z napisem *ordre*— w drugiej papier z napisem *contrordre* — a na czole cara wypisane było słowo *desordre*. — Dzisiejsze stosunki jeszcze więcej może nadają się do podobnej ilustracyi.

Na dowód istniejącego zamętu przytoczyć można także systematyczne okradanie skarbu rosyjskiego przez rejentów, którzy przy spisywaniu aktów notaryalnych namawiają strony, aby podawały w akcie głównym, wpisanym do księgi notaryalnej, mniejsze sumy od tych, jakie właściwie akt opiewać powinien, przez co obniżają dochód stemplowy skarbu. Notaryusze wydają stronom kopie aktu, opiewające na właściwą sumę, sami zaś nadwyżkę z opłaty stemplowej z aktu głównego ściągają do swej kieszeni. Piszą o tem *Moskowskije Wiedomosti* i *Kijewlanin*

W ogólnej sumie rozchodów państwowych figuruje z górą jedenaście milionów rubli na nadzwyczajne środki obrony i policyjny nadzór. Suma ta ogromnie jest wielką, gdyż przewyższa rozchody na utrzymanie cara, rodziny carskiej i dworu, które z 40 milionów rubli w roku 1883 zredukowane zostały do 10,544.000 rubli. Tyle wydaje rząd na śledzenie rewolucyonistów.

Od dwóch lat parafia rzymsko-katolicka, wśród której jest trzy czwarte Polaków, objawiała niezadowolenie z gospodarowania majątkiem parafialnym i publicznie oskarżano o nadużycie księży dominikanów, (kościół parafialny św. Katarzyny) i inne osoby stojące na czele zarządu dość znacznym majątkiem.

(Majątek kościelny pochodzi z ofiar i składek parafian wnoszonych od lat stu t. j. od 7 października 1783 roku, daty ufundowania kościoła przez Katarzynę II). Żądano nawet pociągnięcia do odpowiedzialności za nieład i niedbalstwo przeora i zarządu parafialnego, zdania rachunków przez nich i dopuszczania parafian do przejrzenia ksiąg kasowych i kancelaryjnych. Zarząd ustąpił, wybrano nowy, przeor ks. Kołłupajło czasowo został zawieszony w urzędzie aż do rozstrzygnięcia kwestyi: czy i jakie nadużycia miały istotnie miejsce. Skargę parafian rozpoznaje sąd. Tymczasem ks. dominikanie zakrzątnęli się i obrali przeorem Niemca, ks. Flessa, nierozumiejącego ani słowa po polsku. Departament wyznań nie chce się mieszać w tę sprawę i pozostawił swobodę działania koadiutorowi metropolity Fijałkowskiego, ks. prałatowi Dowgiełło. Nawet dzienniki rosyjskie ubolewają, że parafia, licząca pięć szóstych Sławian, zarządzaną będzie przez Niemca, — a *Now. Wr.* głośno się dopominała mianowania przeorem ks. Martynowa lub ks. Kołłupajłę. *Kraj* wspomniał o wyborze ks. Flessa z niedowierzaniem i wyraził życzenie, aby przeorem był Polak nie zaś Niemiec. Na to słuszne żądanie odpowiedziała *Petersb. Zeitung* taką insynuacyą: Byłoby pożądanem (mowa o parafii św. Katarzyny), aby polskie stronnictwo więcej dbało o sprawy religii, aniżeli o względy narodowe, jak to niedawno uczynił organ polski w Petersburgu." Chce więc *Petersb. Zeit.*, aby 1/8 parafian Niemców wywierała wpływ na pozostałe 7/8 i czyniła propagandę niemiecką. Polacy petersburscy słusznie domagają się praw dla większości oprymowanej przez mniejszość, która narzuca się wszelkimi sposobami nie cofając się nawet przed religijną obłudą w razie potrzeby.

Wkrótce ma być rozstrzygniętą sprawa reorganizacyi monastyrów w Rosyi. Synod jest zdania, że należy znieść 10 prc. klasztorów prawosławnych. Monachowie (zakonnicy) zostaną przeniesieni do innych klasztorów. Siedmnaście procent klasztorów zreformują w ten sposób, że będą one stanowiły cerkiewno-parafialne domy dla ubogich sierot ze szkołą i cerkwią prawosławną.

Rada państwa.

(Dokończenie).

Wiedeń, 20 lutego.

(††) Po uchwaleniu bez zmian i bez rozpraw §§ 23 do 40, stawiano wnioski na odroczenie posiedzenia do jutra, raz dlatego, że już późna stosunkowo była godzina, a powtóre iż zapowiadała się nad § 48 dłuższa dyskusya. Lecz widocznie Izba panów chciała się już raz pozbyć tej gniotącej ją sprawy i mimo zmęczenia członków wniosek odraczający odrzucono. Wiernokonstytucyjni opuścili salę.

Brücke występuje przeciw § 48 (o kierownikach szkół) i to ze względu na interes wyznaniowy akatolików. § 48 narusza art. 3 ustaw zasadniczych, zapewniający obywatelom prawo do zajmowania publicznych urzędów.

Rząd odpowie na to zapewne, że każdemu wolno postarać się o nabycie odpowiednich kwalifikacyj. Lecz odpowiedź taka nie wystarcza, bo sprawa ta ma swą drugą odwrotną stronę. Ustawa ta byłaby sprawiedliwą, gdyby akatolicy mieszkali razem skupieni. Lecz tak nie jest, gdyż są rozproszeni i na najrozmaitsze rozbici sekty. Cóż wtedy, jeżeli w jednej szkole będzie tylko o 1 ucznia więcej pewnego wyznania, czyż i wtedy musi być nauczyciel wyznania tej większości. A jeżeli ta większość przez wymarcie kilku uczniów lub przybycie nowych stanie się mniejszością — cóż się stanie z nauczycielem? Dlatego wnosi poprawkę, aby przy obliczaniu większości, wszystkich akatolików uważać za jednego wyznania. Toż nie należy wymawiać się zasadą, którąby i do sędziów stosować należało. Wreszcie mowca kończy przestrogą, iż nigdy nie było dobrze dla państwa, mięszać się do spraw religijnych, gdyż wyradza to zgubne antypatye. Dlatego głosować będzie przeciw § 48.

Ks. Sapieha zauważał, że § 48 należy do tych, które w Galicyi nie mogą obowiązywać, a to nietylko ze względów oszczędności, lecz wprost dlatego, że jest niebezpieczny i szkodliwy.

Poczem przyjęto § 48 z poprawką Brücke'go, a następnie §§ 53, 54, 59 i 62 bez rozpraw.

Tu zaszła jeszcze mała, zabawna scena.

P. Tomaszek staruszek dobrze głuchy, sądził widocznie iż mu prezydent udzielił głos, zaczem powoli zaczął wygłaszać długą mowę z wnioskiem na odesłanie § 75 do komisyi.

Dopiero gdy mu zwrócono uwagę, iż przemawiać ma sprawozdawca Hye — usiadł zmięszany i markotny widocznie, że się nie mógł popisać mową.

Hye przemawia za odesłaniem § 75 do komisyi.

Sapieha przedstawia, iż należy poczynić dla Galicyi proponowane przezeń wyjątki i takowe w § 75 zamieścić. Wnosi zatem:

„§ 75 ma brzmieć:

Z uwagi na właściwe stosunki Dalmacyi, Galicyi, W. Ks. Krakowskiego, Krainy, Bukowiny, Istryi, Gorycyi i Gradyski pozostawia się ustawodawstwu tych krajów poczynić zmiany od przepisów § 21 ust. 1, 3, 4, 5 i 6; § 22 ust. 2; § 28 i 38 — a dla Galicyi, W. Ks. Krakowskiego i Dalmacyi także od § 17—19. Przepis § 42 ust. 2 nie obowiązuje zupełnie w Dalmacyi, Galicyi i W. Ks. Krakowskiem.

Po drzuceniu wniosku Hyego — przyjęto wniosek Sapiehy znaczną większością.

Poczem przyjęto art. 1 i 2 i całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 5. Dzień następnego nie jest oznaczony.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej odbył się dalszy ciąg obrad szczegółowych nad ustawą komasacyjną.

§. 3—15 przyjęto niezmienione bez rozpraw. Do §. 15 wnosi dep. Granitsch nieznaczny wyjaśniający dodatek, który wraz z §. 15 uchwalony został.

Następnie uchwalono bez rozpraw §. 16—22.

Do rozpraw nad §. 27 (o postępowaniu komasacyjnem) zapisał się do głosu Euzebiusz Czerkawski przeciw, a dep. Granitsch za tym paragrafem.

Czerkawski występuje przeciw temu paragrafowi, gdyż zawiera przepis, którego wydanie należy do kompetencyi Sejmu krajowego, a nie do Rady państwa. Z tej samej wychodząc zasady musi wystąpić w imieniu swych przyjaciół politycznych przeciw całemu rozdziałowi tej ustawy o postępowaniu komasacyjnem. Stawia zatem wniosek, aby §. 27 brzmiał, iż wydanie postanowień o postępowaniu w sprawach komasacyjnych należy do zakresu Sejmów krajowych.

Minister rolnictwa Falkenheyn oświadcza, iż te przepisy ustawy nie wdzierają się wcale w zakres ustawodawstwa krajowego. Zresztą odwołuje się minister do swoich wywodów w rozprawie generalnej przedstawionych.

Dep. Granitsch żałuje i dziwi się, że ustawa ta daje powód do sporów, które już za załatwione uważane były, tem bardziej, że projekt jest wynikiem szczegółowych obrad w Izbie panów przeprowadzonych. Zresztą już to samo, że referentem jest dep. Habietinek, daje najlepszą rękojmię, iż kompetencya Rady państwa przyjętą została tylko co do głównych najkonieczniejszych zasad. Bo ustawa ta jest ustawą o wywłaszczeniu i dlatego znosi odnośne przepisy powszechnego kodeksu cywilnego.

Wobec tego wątpliwości kompetencyjne wyglądają raczej na to, że prawicy nie chodzi o komasacyą gruntów, ale jak zawsze, tak i teraz o komasowanie praw politycznych. Nie ulega zatem wątpliwości, że te postanowienia przez Radę państwa unormowane być muszą. Dlatego wnoszę przyjęcie i tych przepisów projektu bez zmiany.

Dep. Rieger oświadcza, iż wychodząc z zasadniczego punktu, przyłącza się do wywodów Czerkawskiego. Boć rozchodzi się przecie o ustawę odnoszącą się do kultury krajowej, której wydanie niewątpliwie do Sejmu krajowego należy. Lecz ile razy tylko zachodzi pytanie, w którem sfera kompetencyi nie jest dokładnie określona, to zawsze zapada tu uchwała na niekorzyść autonomii krajowej, co ma szczególniej miejsce podczas obecnych obrad. Mowca uważa jednak, że znajduje się w pewnem przymusowem położeniu, gdyż mając z jednej strony poważne wątpliwości co do kompetencyi Izby, chciałby jednak z drugiej strony ułatwić uchwalenie ustawy tak pożądanej. Dlatego oświadcza, iż sam i jego przyjaciele polityczni będą pomimo to, właśnie z tych praktycznych motywów głosować za ustawą.

Wniosek Czerkawskiego upada zatem, a Izba uchwala §. 27 bez zmiany.

Czesi zdradzili nas zatem! Teraz klęska po klęsce:

Do §. 28 wnosi Euzebiusz Czerkawski poprawkę w duchu autonomii Sejmu krajowego, lecz i ten wniosek upada, poczem §§. 28—35 przyjęto bez zmiany, a §. 36 z małą poprawką Granitscha.

Przy §. 37 wnosi Euzebiusz Czerkawski wykreślenie drugiego ustępu tego paragrafu. Wniosek ten upadł. §. 37 przyjęto bez zmiany, jak równie §. 38 do 42 bez rozpraw uchwalono.

Dep. Euzebiusz Czerkawski wnosi uchwalenie dodatkowego do tego rozdziału §. 43 tej treści, iż pozostawi się wolność Sejmom krajowym poczynić zmiany w przepisach tego rozdziału według potrzeb miejscowych. Wniosek ten jednak po krótkiem przemówieniu Granitscha znowu upada.

Tego już i p. Grocholskiemu za wiale; dlatego przy §. 44 zabiera głos i kładzie nacisk na to, że całe postępowanie Izby widocznie jest nienależytem wdzieraniem się w sferę autonomii krajów. Wnosi zatem, aby §. 44 brzmiał, że ustawa komasacyjna wtedy dopiero ma zacząć obowiązywać w poszczególnych krajach, gdy odpowiedni Sejm krajowy uchwali ustawę odnoszącą się do tej sprawy.

Za wnioskiem tym oświadczył się tylko H. Clam Martinitz, lecz po przemówieniu przeciwnem ministra, Sturma i Koppa wniosek ten upadł, a §. 44 przyjęto bez zmiany.

Porażka na całej linii i to wśród żartów lewicy!

Wreszcie przed samem zakończeniem postawił Herbst znany już wniosek względem zasystowania sprzedaży *Tagblattu* i na tem posiedzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lutego.

Według obiegających pogłosek ks. biskup Popiel ma być mianowany arcybiskupem warszawskim. W seminaryach duchownych ma być zaprowadzony wykład języka rosyjskiego, historyi i literatury rosyjskiej, jako przedmiotów obowiązkowych.

Do *Germanii* piszą: Ucisk religijny wzmaga się w W. Księstw. Poznańskiem z każdym dniem; 166 parafii jest od dłuższego czasu nieobsadzonych. W okolicy Gniewkowa aż w głąb Kujaw, następnie koło Ostrowa znajdują się przestrzenie 6 — 8 mil długie, a 3 — 4 mil szerokie, gdzie nie ma ani jednego proboszcza. — Osierociałe parafie: Jaronin, Witoszyce, Sławoszewo, Wilkowyja, Lutynia, Twardowo, Magnuszewice, Sobótka, Goszno, Szczury, Dobrzyca przedstawiają jakąś jakby zapowietrzoną krainę, gdzie umierający pozbawieni są wszelkiej pomocy religijnej.

Równie *Kur. Pozn.* wyraża obawę, iż znowu osierocieje 60 parafij, w których według twierdzenia radcy rządowego Perkuna mieszkają wędrowni wikarzy, jeśli początek zrobiony w procesie przeciw ks. Polczyńskiemu, zachęci rząd do dalszych kroków w tym samym kierunku.

W sprawie Kamińskiego odbyło się — jak piszą dzienniki wiedeńskie — przesłuchanie adwokata dr. Wolskiego przez sędziego śledczego Adamka. Przesłuchanie to trwało 10 godzin, a protokół jego zeznań obejmuje kilkadziesiąt arkuszy.

Przesłuchanie Wolskiego jest narazie ukończone.

W tym tygodniu ma być także przesłuchany Kamiński. Jak donoszą ze Stanisławowa, zarządziła generalna inspekcya kolejowa dochodzenia na miejscu, celem zbadania, jakie prace przygotowawcze przedsięwziął Kamiński w sprawie kolei transwersalnej.

„Nauczyłem prawicę mówić po niemiecku i głosować centralistycznie." Słowa te wkładają *Narodne Listy* w usta hr. Taaffego, i odpowiedzialność za autentyczność tego należy do organu Młodoczechów. To jednak pewna, że zarówno oświadczenia ministra Falkenhayna w Izbie jak ministra Conrada w Izbie panów były nawskróś centralistyczne. Niepowodzenia autonomistycznych zastrzeżeń p. E. Czerkawskiego przy rozprawie nad ustawą o komasacyi, nie powtórzyły się w Izbie panów, przy rozprawie nad ustawą szkolną. Zastrzeżenia poczynione na wniosek ks. Sapiehy na rzecz autonomii Galicyi Izba wyższa przyjęła. Zastrzeżenia te nie zmieniają ducha ustawy, nawskróś centralistycznej i są zaledwie drobnemi ustępstwami w porównaniu z życzeniami i wymaganiami kraju na tem polu.

Niezmiernie więc przesadny jest artykuł *Politik*, która wyjęcie Galicyi pod kilkoma względami z pod ustawy szkolnej uważa za przywilej równający się zupełnej autonomii i wyjęciu Galicyi ze związku państwa. Dziennik ten pis[illegible] to początek zrealizowania ideału [illegible] powstania na miejscu dualizmu [illegible] tryalizmu, ażeby po wyłączeniu [illegible] macyi i Krainy, reszta dziedzicznych [illegible] stryackich mogła być tem łatwiej zniemczoną i przewagą niemiecką opanowaną. *Politik* mówi, że przyzwoleniem na kilka ekscepcyj dla Galicyi sama większość autonomiczna ułatwia urzeczywistnienie dążeń iście narodowo-niemieckich i centralistycznych. Nie będziemy krytykować tej przesady, boć *Politik* umie doskonale rozróżniać pomiędzy drobnemi ustępstwami a autonomią kraju. Zresztą nabytki autonomiczne któregobądź kraju wyjść muszą na dobre w ogóle zasadzie autonomii.

Na korytarzu parlamentu nastąpiła wczoraj między dep. Mieroszowskim a dep. Zallingerem żywa wymiana słów. Przyczyną była ta okoliczność, iż przewodniczący komisyi przemysłowej Zallinger zwołał na wczoraj na godzinę 11 posiedzenie tej komisyi, pomimo, że równocześnie zwołane już były trzy inne komisye, a między niemi także i komisya wojskowa, mająca obradować nad bardzo ważną nowelą o obronie krajowej. Dep. Mieroszowski, który do obu tych komisyj należy, czynił tedy Zallingerowi wyrzuty tem więcej uzasadnione, iż obrady o inspektorach przemysłowych nie są pilne i dałyby się snadnie na kilka dni odłożyć. Lecz Zallinger oświadczył, iż p. minister życzy sobie jaknajspieszniejszego ukończenia rozpraw komisyi przemysłowej.

Według doniesień telegraficznych do *Narodnich Listow* odbyli członkowie prawicy, należący do komisyi kolejowej, poufne posiedzenie, na którem uchwalono odstąpić od warunku, aby budowa czesko-morawskiej kolei transwersalnej na losy mniejszym przedsiebiorcom oddaną była. — Na posiedzeniu tem był podobno także minister Pino i zapewniał zgromadzonych, iż rząd budowę tę istotnie mniejszym odda przedsiębiorcom, lecz nie chce, aby jego prawa egzekutywy były ograniczane.

Rozprawa budżetowa w Izbie ma się rozpocząć w poniedziałek dnia 26 b. m., a najdalej we wtorek, *nota bene*, jeśli dziś najdalej będzie mogło być rozdanem pomiędzy posłów drukowane sprawozdanie komisyi budżetowej. — Prezydent Smolka zamierza odbywać codziennie posiedzenia Izby, gdyby jednak rozprawy zbyt się przewlekały, to zaczynać się będą posiedzenia już o godz. 10 rano, a zarazem odbywać się będą posiedzenia wieczorne.

W Petersburgu obiegają pogłoski o tajemniczem zniknięciu 15 przestępców politycznych, osadzonych w twierdzy petropawłowskiej. Zapewniają stanowczo, że nie zostali oni wywiezieni w drodze administracyjnej, ani też nie uciekli z więzienia. Przypuszczać przeto należy, że w tajemnicy stracono ich na szubienicy.

Podziemna praca rewolucyonistów rosyjskich nie przestaje nurtować w łonie społeczeństwa rosyjskiego i osłabiać powagi cara i rządu carskiego. Rewolucyoniści zmienili taktykę. Nie słychać o zamachach na życie cara wskutek zawartej ugody z nihilistami przez gen. Orzewskiego. Teroryzm ucichł. Natomiast rewolucyoniści z zapałem rzucili się do wydawania manifestów w interesie socyalno-rewolucyjnego spisku. W całej Rosyi tajemnicze osoby rozrzucają między ludem manifesty rozmaitej a zawsze podburzającej treści. Obecnie między ludnością fabryczną kursuje manifest z podpisem Aleksandra III. Jest to doskonałe naśladowanie co do formy manifestu koronacyjnego z dnia 6 lutego. We właściwej atoli treści rzekomy ten manifest obiecuje ludowi równy podział gruntów między panów i chłopów, zniesienie podatków dotychczasowych, zaprowadzenie nowych lżejszych z równym podziałem. Nakoniec manifest oddaje mianowanie urzędników w ręce gminy. Odkrycie to zrobiło wielkie wrażenie w rządzie, który jest bardzo zaniepokojony. Zaiste przyznać należy, iż rewolucyoniści użyli dowcipnego środka do obałamucenia ludu i wywołania groźnych rozruchów.

Ani ogłoszenia amnestyi, ani konstytucyi, ani też żadnych reform nie należy się spodziewać z powodu koronacyi cara. Tak kategorycznie oświadcza Aksakow w ostatnim numerze *Rusi* i to swoje twierdzenie opiera na rozmowie, jaką miał w ostatnich dniach z pewnym dostojnikiem państwa pierwszorzędnej wielkości. „W wymaganiach społeczeństwa rosyjskiego — mówił on — nic nie ma poważnego, ściśle określonego i stanowczego, gdyż w ogóle żadne nagłe, palące, czy żywotne kwestye w Rosyi nie istnieją, społeczeństwo jest po prostu podniecone i niepokojone ciągłemi reformami, jakie się od lat 25 przeprowadzają. Społeczeństwo rosyjskie porównać można do rozpieszczonego

dziecka, któremu nagle zaprzestano dawać nowe zabawki, ono nudzi się z braku nowości. Niezbędnem jest, aby społeczność uwolniła się z pod przemocy tego nerwowego, gorączkowego stanu, a uspokoiwszy się powróciła do codziennego życia. Wtedy życie stanie się prawidłowem i regularnym płynąć będzie korytem". Owym „zręcznym i doświadczonym mężem stanu", który Aksakowowi udzielił swych uwag o społeczeństwie rosyjskiem, jest nikt inny, tylko Konstanty P. Pobiedonoscew — wpływowy doradca korony.

Gabinet Ferrego jeszcze nieukonstytuowany. Tekę spraw zagranicznych ma objąć Challemel-Lacour, według innych wiadomości, ma być na to stanowisko powołany jeden z ambasadorów u mocarstw.

O tekę spraw wewnętrznych toczy się spór między kandydatami Martin-Feuillée i Waldeck-Rousseau, który miał tak daleko zajść, że Ferry wziąć miał tę tekę dla siebie. Również nie wiadomo czy ministerstwo wojny zachowa Thibaudin, czy otrzyma ją generał Campenon. — W ogóle wiadomości z Paryża przechodząc przez alembik dzienników zagranicznych, są pełne sprzeczności.

Dodać trzeba, że prasa niemiecka z umysłu je paczy i przekręca. Zarówno Ferry, były sekretarz rządu obrony krajowej z r. 1870, człowiek energiczny i polityk czynu w sprawach zagranicznych, jak Challemel-Lacour, który świeżo charakteryzował w Izbie, co znaczy oglądanie się na zagranicę i uznanie lub niezadowolenie mocarstw, gdy chodzi o sprawy wewnętrzne Francyi, o jej siłę i bezpieczeństwo, jak nareszcie generał Thibaudin lub Campenon, który w krótkim czasie swego urzędowania w gabinecie Gambetty stworzył plan reorganizacyi armii, który przejął później jego następca, wszyscy oni nie mogą być dobrze widziani w Niemczech.

Charakterystycznem jest, że właśnie teraz smutnej pamięci ex-marszałek Bazaine, który dotąd korzystał z dobrodziejstwa zapomnienia, odzywa się ze swą apollogią.

Wydał on książkę: *Episodes de la guerre de 1870 et le blocus de Metz par l' ex-maréchal Bazaine*, w której na 400 stronach zebrał mnóstwo aktów urzędowych, depesz, listów. Jest tu sprawozdanie Bazaine'a do cesarza Napoleona już w Wilhelmshoehe, z komentarzem Ludwika-Napoleona, jest list Bazaine'a do cesarzowej Eugenii, w którym radzi jej dosiąść konia i stanąć na czele armii. Generał pisze co należało w roku 1870 zrobić, żeby jeżeli nie uniknąć to złagodzić klęskę.

Odezwanie się nieodwołalnie osądzonego Bazaine'a w tej chwili, gdy bonapartyści znowu odezwali się o „prawa" do tronu i rządu we Francyi, świadczy najlepiej jakie figury wyszłyby znowu na wierzch.

Kronika.

Kraków, 22 lutego.

Odczyt wczorajszy dra Izydora Dzieduszyckiego „O patryotyzmie" nie zgromadził tak licznej publiczności, jak się tego spodziewać było można. Najliczniej stosunkowo zebrała się płeć piękna. Szanowny prelegent wykazywał na tle znanych wypadków porozbiorowych aż do czasów listopadowego powstania usiłowania naszych patryotów, podjęte w celu przywrócenia narodowi polskiemu utraconego politycznego bytu i zaznaczył, iż niewłaściwa dziś zasada „liberum conspiro" miała wówczas swą polityczną, a jeszcze bardziej psychiczną racyę bytu. Rozwijał dalej dążenia narodowe, przedstawiał usiłowania ówczesnej emigracyi — a za podstawę dla swych wniosków brał działalność ówczesnych najwybitniejszych osobistości, jakimi byli: ks. Adam Czartoryski, Wysocki, Lelewel i inni, i przedstawił trafną i oryginalną charakterystykę ich czynów i myśli. Zajmująca ta prelekcya, której tylko dla braku miejsca szerzej nie możemy podać — przyjętą została grzmiącemi oklaskami. Spodziewać się należy, że drugi wykład, który odbędzie się w piątek o g. 5 wieczór zgromadzi liczniejszą publiczność tem więcej, że prelegent mówić będzie o wypadkach r. 1830.

Z Koła lit.-art. otrzymujemy następujące pismo: W d. 9 marca o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego, na wniosek opatrzony podpisami statutem przepisanej liczby członków, nadzwyczajne walne zgromadzenie tegoż Koła, na które mam zaszczyt zaprosić wszystkich członków zwyczajnych Koła.

Porządek dzienny: 1) Uzupełnienie komitetu. 2) Sprawa obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i udziału w nim Koła art.-literackiego.

Kraków, 21 lutego. Prezes Koła
Juliusz Kossak.

Dla uczczenia pamięci Józefa Szujskiego ulica Krupnicza, przy której znakomity historyk zamieszkiwał, ma otrzymać nazwę ulicy „Szujskiego".

Pochodnie Nerona arcydzieło Siemiradzkiego zabezpieczonem zostało na rzecz miasta w kwocie złr. 50.000.

„Przeglądu lit.-art." nr 4 między innemi zawiera: „Co za szkoda!". nowelkę Józefa Blizińskiego, na tle kwestyi żydowskiej osnutą, tłomaczenia z Berangera. nowelkę Bohdana Jelinka pt. „Dziadunio", przeglądy literackie, artystyczne i t. d. Do numeru dołączony został rysunek p. J. Greima: „Starzec."

„Djabła" nr 3 ukazał się wczoraj w powtórnem wydaniu. Jego piekielna mość cieszy się tedy niezwykłem powodzeniem.

Z życia młodzieży. Otrzymaliśmy sprawozdanie czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben. Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że rok ubiegły był wcale niekorzystny dla rozwoju czytelni. Wydział pomimo usilnych starań nie zdołał pozyskać dla stowarzyszenia kuratora, zatem i nadal pozbawione jest moralnego poparcia, jakiem się inne stowarzyszenia cieszą. Również liczba członków wspierających, pomimo rozesłanych przeszło 60 zaproszeń, wzrosła zaledwie o 3, a z 46 polaków, zapisanych w r. zeszłym na tamtejszą akademię, tylko 34 przystąpiło do czytelni, co jest kompromitującem wobec słuchaczów i stowarzyszeń innej narodowości, znajdujących się w Leoben. Śmierć Ignacego Łukasiewicza, posła na Sejm galicyjski, ciężkim była dla stowarzyszenia ciosem, od początku bowiem istnienia czytelni ś. p. Łukasiewicz, jako członek honorowy, był jej moralną i materyalną podporą. — O ile stosunki dozwalały obchodzono święta narodowe, jak wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, bohaterów powstania listopadowego, wieczorek Słowackiego i w rocznicę konstytucyi 3 Maja. Z pośród ważniejszych czynności wydziału w ubiegłym roku wspomnieć należy o petycyi, wystosowanej do grona profesorskiego akademii tamtejszej: o zaprowadzenie nadzwyczajnych wykładów o nafcie. Dotychczas rezolucyi nie otrzymano. Stan kasy czytelni jest następujący: Dochód 461 złr. 25 c., rozchód 435 złr. 6 c.; pozostałość więc: 26 złr. 19 c. W bibliotece dzieła polskie stanowią 54 8%. W ciągu roku wypożyczono 1207 tomów. Pism polskich otrzymywała czytelnia 43.— Odczyty wygłoszono w ciągu roku trzy, a mianowicie: o życiu Adama Mickiewicza, o powstaniu listopadowem i o konstytucyi 3go Maja.

Pożar. Dzisiaj około godz. 12 w południe wybuchł ogień przy ulicy Floryańskiej, w domu, w którym mieści się apteka p. Wiszniewskiego. Zajęło się drzewo, podobno w znacznej ilości złożone w piwnicy. Po dwugodzinnej pracy, straż pożarna ogień stłumiła.

Lwów, 20 lutego. Dnia wczorajszego — a więc w rocznicę urodzin Kopernika, odbyło tutejsze Towarzystwo przyrodników im. Kopernika XI walne zgromadzenie, które zagaił prez. prof. Fabian dłuższem przemówieniem. Poruszył w niem sprawę zaprowadzenia wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej, wyrażając życzenie, aby powszechne nadzieje w tym względzie dla dobra kraju i nauki jak najprędzej się ziściły. W końcu poświęcił kilka słów gorących zmarłemu Juliuszowi Grabowskiemu, profesorowi zakładu technicznego w Krakowie.

Ze sprawozdania zarządu, odczytanego przez sekretarza prof. Petelenza, dowiadujemy się, że Towarzystwo wzmogło się w liczbę członków i liczy ich obecnie 168 czynnych a 4 honorowych. W ciągu roku odbyło 14 posiedzeń naukowych, na których członkowie Towarzystwa mieli 33 wykładów, które znalazły pomieszczenie w czasopiśmie Towarzystwa: *Kosmos*, a niektore drukowane były w pismach naukowych zagranicznych, Komisya dla ustalenia słownictwa chemicznego ukończyła już swoją pracę, natomiast niegotową, jest jeszcze komisya, wybrana dla rewizyi planu nauk przyrodniczych w szkołach średnich.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, zgromadzenie jednogłośnie zamianowało swoim członkiem prof. Frąckiewicza z Warszawy, który w roku bieżącym obchodzi 50-letni jubileusz profesorstwa.

Następnie miał odczyt dr Rehman „O względnym wieku morza Śródziemnego."

W końcu przystąpiono do wyborów. Dr Fabian został ponownie wybrany na rok bieżący prezesem; do zarządu weszli pp. Kienz, Dziedzicki i Pawlewski.

Ku uczczeniu 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego, wyszły nakładem Towarzystwa pedagogicznego dwa dziełka, za które należy się prawdziwa wdzięczność zarządowi. Jedno z nich przeznaczone jest dla młodzieży pt.: „Opowiadanie o królu Janie Sobieskim" skreślił Romuald Starkel, któremu mało kto dorówna w umiejętności pisania dla młodzieży; drugie zaś p. t.: „Ślady króla Jana III w kraju naszym" sam autor L. Tatomir poświęca nauczycielom ludowym, aby im ułatwić nawiązanie nauki o wielkim królu w szkole do wspomnień, łączących się z tem miejscem, gdzie pełnią swe obowiązki. P. Tatomir zestawił 106 miejscowości w Galicyi, zostających w związku z żywotem dziejowym i domowym Jana Sobieskiego, podając przy każdej wypadki z dziejów króla.

Dziełka te wydane są bardzo starannie z illustracyami i niezwykle tanie. (Pierwsze kosztuje 36 ct., drugie 56 c.)

Bierzanów, 20 lutego. Dziś o godzinie 2 w nocy powstał w Bierzanowie tuż przy kościele z niewiadomej przyczyny pożar, który pochłonął dom mieszkalny i zabudowania dwóch gospodarzy Pawła i Marcina Wisły. Dla braku wody i rekwizytów pożarnych ratunek był prawie niemożebny i gdyby nie nadzwyczajna cisza w powietrzu, to zarówno kościół jak i większa część wsi byłyby się stały pastwą płomieni.

Brzeżany, 19 lutego. Wczoraj przebyliśmy chwile strasznego przestrachu. Mieliśmy tu przedsmak okropności Ringteatru — i szczęście, że się na strachu skończyło. Rzecz się tak miała: Bawi u nas od miesiąca niemal wędrowne towarzystwo dramatyczne p. Lasockiego, które dawało przedstawienia w browarze zamkowym. Stary to budynek, na dole browar, na piętrze czyli raczej na strychu przeznaczono część na teatr. Wczoraj przedstawiano „Kościuszkę pod Racłowicami"; teatr był jak zwykle przepełniony. Podczas trzeciego aktu załamała się nagle podłoga sceny, kulisy zaczęły padać na scenę zbiło się przytem kilka lamp naftowych i płomień wybuchnął, zapalając kulisy. Przerażenie okropne! Publiczność zaczęła się cisnąć do drzwi, łamano stołki i ławki, aby uprzątnąć przejście — i począł się tak straszny krzyk, że nikt głosu swojego nie słyszał. Kobiety mdlały, padały i spazmatycznym krzykiem przyczyniały się jeszcze bardziej do ogólnej grozy. Zaledwie w kwadrans wypróżnił się teatr, choć bowiem były drugie drzwi, nikt do nich nie spieszył, w przestrachu zapomniano o nich. Potłuczenia są liczne, ale uszkodzeń zdaje się nie ma. Wiele kobiet leży chorych z przerażenia.

W Zakliczynie nad Dunajcem zmarł powszechnie szanowany i gorliwy kierownik tamtejszej szkoły 4-klasowej Michał Bursztyn. Był to jeden z cichych, ale zasłużonych pracowników „winnicy pańskiej".

XIII koncert Towarzystwa Muzycznego pod kierunkiem Stan. Niedzielskiego zgromadził wczoraj o wiele liczniejszą publiczność, aniżeli w zeszłym miesiącu. Pierwszy numer koncertu „Requiem za Mignon" kantata do słów Göthego na sola, chóry i orkiestrę Schumana, wykonany został szczęśliwie — powiadamy „szczęśliwie", gdyż chwiejność chórów, jednem słowem ensemblu całego była tak wielką, że Bóg strzegł od upadku. Nie wchodzimy w przyczyny tego, z których ważną jest nieakuratność członków w uczęszczaniu na próby, ale wykonanie robiło nam wrażenie, jakby niewprawny chodził po linie, grożąc co chwila wywróceniem się. Powtórzenie „Nocy Walpurgi" Mendelsohna było o wiele lepsze — ale nie dorównało wykonaniu w zeszłym miesiącu. W introdukcyi w ustępie końcowym pierwszej części rozeszła się zupełnie orkiestra. P. Niedzielski powinien był w pierwszym wątpliwym takcie zamarkować początek trójki jak to uczynił bezskutecznie oczywiście p. Wroński nie będąc przy batucie — ale prowadząc skrzypce. Ustęp Allegro vivace powinien iść bezwarunkowo prędzej. Zresztą słuchać można było tej świetnej kompozycyi z przyjemnością. Ustęp powyżej wymieniony zrobił wiele efektu, ustępy solowe poszły porządnie, a inne dosyć dobrze.

Ustęp ze słowami „Ujrzycie straszne rzeczy" nie przyszedł do skutku z powodu zasłabnięcia panny Radolińskiej.

Wielką przyjemność sprawił p. Zink koncertem Saint-Saënsa na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry. Kompozycya zgrabna, zajmująca, w środkowym scherzu świetnie pomyślana i instrumentowana. Kontrmelodya wiolonczelowa do głównego tematu w tym ustępie prześlicznie skomponowana, nawiązanie trylów łańcuchowych bardzo zręczne, a w końcu całość ustępu stawia ten koncert jako utwór wysoko. Finale trochę rozwlekłe i trochę szukane osłabia wrażenie.

Pan Zink odegrał ten koncert bardzo ładnie, czysto, rytmicznie, pewnie i z należytem zrozumieniem, za co huczne zebrał oklaski. Orkiestra pod dyrekcyą p. Wrońskiego trzymała się bardzo dobrze.

Franciszek Bylicki.

Wiadomości urzędowe. Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Juliana Pańkowskiego w Litynie, Klemensa Gabryela w Łętowicach, Zygmunta Pacześniowskiego w Sobodnicy, Izydora Ornatowskiego w Niemstowie, Władysława Gudzia w Birczy, Teofila Koczerhana w Trościańcu, Jana Przybysia w Niedzwiedzem, Jana Kolanę w Rudniku, Andrzeja Cicikiewicza w Grybowie, Bolesława Janickiego w Balicach, Szymona Konstankiewicza w Bolechowicach, Adolfa Kelhoffera w Koenigsau, Tomasza Okońskiego w Święcanach, Jana Horbalewicza w Mysowej i Józefa Rakuckiego w Komarnikach; zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Zuzannę Długoszewską i Emilię Chrupkównę w Grybowie a Konstancyę Fangorównę w Hruszowie.

Repertoar teatralny.

Czwartek 22 lutego: „Rozwiedźmy się" W. Sardou.

Sobota 24 lutego: „Na wsi" komedya Leopolda Świderskiego Po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„Szkice z Anglii" napisał Sewer. Lwów, 1883. Z prawdziwem zaciekawieniem wzięliśmy do rąk książkę pod powyższym napisem, niedawno we Lwowie wydaną. Anglia miała zawsze dla nas Polaków pewien — jeżeli nie urok, to przynajmniej interes niezaprzeczony, a były przecież i czasy, kiedy synowie Albionu wydawali nawet dzienniki wyłącznie naszym poświęcone sprawom, kiedy istniały tam towarzystwa i kluby „przyjaciół Polski."

Jeżeli więc Anglicy interesowali się nami, nie dziw, że każda książka polska, zajmująca się ojczyzną Szekspira, Miltona i Byrona licznych u nas znajduje czytelników, a zwłaszcza, gdy autorem książki pisarz tak sympatyczny i powszechnie już znany z talentu, jak np. Sewer.

„Szkice z Anglii" — to nie obszerny opis pod względem zabytków sztuki w rodzaju kremerowskiej „Podróży do Włoch" lub czegoś podobnego, to nie wizerunek Wielkiej Brytanii pod względem geograficznym lub statystycznym, skreślony może cokolwiek pedantycznem piórem jakiegoś ścisłego profesora. Nie ma tu tego wszystkiego, ani statystyki, ani geografii, ale jest coś, co zajmuje czytelnika od pierwszego do ostatniego rozdziału, coś, co uwagę jego podtrzymuje i wiąże, co sprawia, że książkę czytasz jednym tchem i nie masz ochoty odłożyć jej, dokąd nie przeczytasz do końca.

A trzeba wiedzieć, że Anglia ze swoją kilkumilionową stolicą szczególniejsze dla opisującego przedstawia trudności. Bywa też zwyczajnie tak, że komuś, — który po raz pierwszy znajdzie się nad brzegami Tamizy, zdaje się, że po tygodniu zdoła o Londynie napisać obszerne dzieło. Po miesiącu zamiar ten przybiera już skromniejsze rozmiary, po roku staje się bardzo trudnym do wykonania.

Trzeba też w rzeczy samej mieć niepospolity dar obserwacyi, żeby w tem nieprzejrzanem morzu najrozmaitszych zjawisk umieć się oryentować, a przytem trzeba mieć i talent, żeby w zajmujący sposób to tak odmienne od naszego życie opisać.

Książka p. Sewera świadczy w nader korzystny sposób o tych przymiotach, a jest przytem napisaną stylem pięknym, pełnym werwy i życia.

Autor podzielił ją na trzy części, bo też w każdej z nich zapoznaje czytelnika z inną stroną angielskiego obyczaju. Życie domowe, zarówno jak walki stronnictw religijnych i politycznych przedstawiają się tu z kolei w pełnych prawdy, jakby na gorącym uczynku schwyconych obrazkach.

Jakiż to wyborny np. ustęp, malujący zabiegi i agitacye Anglików w chwili, gdy chodzi o wybór na członka parlamentu:

„Trzystu ludzi z przewieszonemi przez ramiona, długiemi tablicami, naklejonemi plakatami z nazwiskiem kandydata, kroczą poważnie, dumnie i prędko. Trzystu ludzi w jednym, nieprzerwanym łańcuchu odchodzą i powracają, zmieniają się, krzyżują.

Za nimi szkockie pony okryte w kształcie dachu dużemi deskami, drepczą wesoło. Małe ich główki i cienkie nóżki, śmiesznie wyglądają zaledwie w połowie widziane. Na ten widok wszyscy stają, wszyscy czytają słowa wymalowane wielkiemi literami:

„Tylko tego wybierajcie kandydata!"

I oto w ten sposób dzieje się, że nawet torysi głosują za whigiem, a to dla tago, że whig zrobił tym razem wszystko, ażeby głosy pozyskać, gdy torys może lekceważąco zachował się wobec wyborów. Ale to wszystko kosztuje i kosztuje nawet nie mało. Dosyć bowiem powiedzieć, że zdaniem autora wybór np. Disraelego kosztował tylko dwanaście tysięcy funtów szterlingów — czyli sto dwadzieścia tysięcy guldenów!

W tego rodzaju obrazy, pozwalające czytelnikowi zajrzeć w tajniki wewnętrznego życia Anglików, obfituje książka p. Sewera, i z tego powodu nie wahamy się polecić jej jako lekturę dla młodszych i starszych nader przyjemną i pożyteczną.

Teofil Ziemba.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo przemysłowej z dnia 19 lutego 1883.

Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski.

Obecnych członków 12.

Przedmiotem obrad był wyłącznie projekt nowej ordynacyi wyborczej nadesłany wskutek reskryptu ministerstwa handlu z d. 9 stycznia b. r. L. 38.893 okólnikiem Namiestnictwa z d. 26 stycznia b. r. L. 4623.

Z powodu, iż większa część §§ wzmiankowanego projektu zawiera postanowienia odpowiadające wyraźnym przepisom ustawy o urządzeniu Izb handlowo-przemysłowych, przedmiotem dyskusyi były tylko postanowienia zastrzeżone swobodnemu uznaniu Izby.

Takowe zawarte są przeważnie w § 1 traktującym o liczbie członków, podziale na sekcye i kategorye, tudzież kwocie podatkowej uzasadniającej prawo głosowania w poszczególnych kategoryach.

W tej mierze uchwalono stosownie do wniosków komisyi, że Izba handlowo-przemysłowa składać się ma z 30 rzeczywistych członków zamiast dotychczasowych 24 i dzielić się na 2 sekcye tj. handlową i przemysłową, której to ostatniej przekazane być mają także sprawy górnicze.

Sekcye liczyć mają każda po 15 członków, podczas gdy dotychczas sekcya handlowa składała się z 14, a sekcya przemysłowa z 10 członków.

Z powodu rozległości okręgu Izby uchwalono zatrzymać dotychczasowy podział na dwa okręgi wyborcze tj. krakowski i tarnowski, przyznając pierwszemu prawo wyboru 18, a drugiemu 12 członków. Z ogólnej liczby członków 18 musi mieć stałe zamieszkanie w Krakowie lub trzy-milowym okręgu, a z tych 18 przypada 14 na oddział krakowski, a 4 na oddział tarnowski, także 4 członków z krakowskiego a 8 z tarnowskiego okręgu może mieć miejsce zamieszkania po za Krakowem.

W każdej sekcyi uchwalono utworzyć 2 kategorye, z których pierwsza reprezentować ma handel i przemysł na większą stopę prowadzony, a druga obejmować drobniejszych handlujących, a względnie przemysłowców.

Do pierwszej kategoryi należeć mają tak w sekcyi handlowej, jak i przemysłowej w okręgu krakowskim opłacający co najmniej 30 złr. rocznego podatku zarobkowego bez dodatków, a w tarnowskiem 15 złr. Prawo wyboru w drugiej kategoryi przysługiwać będzie w mieście Krakowie handlującym i przemysłowcom opłacającym rocznie co najmniej 8 złr. 40 centów, a na prowincyi z handlu co najmniej 5 złr. 25 centów, a z przemysłu co najmniej 2 złr. $62\frac{1}{2}$ cnt. podatku zarobkowego bez dodatków.

Wyborcy pierwszej kategoryi będą mieli w krakowskim okręgu prawo wyboru po 5 członków, a wyborcy drugiej kategoryi po 4 członków.

W okręgu tarnowskim obie kategorye wybierają po 3 członków. Większy przemysł liczyć ma zatem 8 a drobniejszy 7 reprezentantów, a tyleż większy a względnie mniejszy handel.

Wybór odbywa się na lat 6, lecz po upływie pierwszego trzechlecia połowa członków zostaje wylosowaną i przez nowo wybranych z tej samej sekcyi i kategoryi zastąpioną.

Resztę postanowień projektu rządowego przyjęto en bloc, odrzucając poprawkę p. Zieleniewskiego, aby w poszczególnych sekcyach obieralnym był tylko kandydat, mający sam czynne prawo wyboru w dotyczącej sekcyi.

Wiedeń, 21 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·22 —10·25, gotowa 10·—11·—, na jesień 10·55 —10·65. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·92 — 6·97. Owies handlowy 6·55 — 6·75. Zyto węgierskie 7·80 — 8·10 Zyto na wiosnę 1883 7·65—7·75. Zyto na jesień 6·93 —6·97. Kukurudza na wiosnę 6·89 — 6·93 gotowa 6·60—6·75.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 24·25—24·50.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 22 lutego. Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwaliło znany wniosek dyrekcyi względem podniesienia i ustalenia kursu listów zastawnych; dalej znane przedłożenia względem zmiany paragrafów 32 i 33 statutów. Dyrekcya cofnęła swoje przedłożenie względem emisyi listów z 57-letnim peryodem umorzenia, natomiast polecono dyrekcyi wypracować plany wydawania nowych listów w takiej formie, któraby naszym stosunkom bardziej odpowiadała, nastręczając jak najniższą stopę procentową przy najkrótszym planie umorzenia. Prezesem towarzystwa wybrany Włodzimierz Russocki 37 głosami na 66 głosujących. Władysław Badeni otrzymał 26 głosów. Wybór wiceprezesa w miejsce Russockiego nastąpi wieczorem; przedtem jednak poufne porozumienie. Alfred Potocki wyjechał na Ukrainę.

Berlin, 22 lutego. *Nat. Ztg* donoszą z Petersburga, że nie ma mowy o ogłoszeniu konstytucyi w dniu koronacyi. Ces. Wilhelma reprezentować będzie Manteuffel.

Paryż, 22 lutego. Głoszą że przeniesienie książąt krwi w stan rozporządzalności nastąpi natychmiast, bo tylko pod tym warunkiem zatrzyma Thibaudin tekę wojny. Bazaine ogłosił historyę wojny francusko-niemieckiej; między dokumentami jest depesza do ekscesarzowej Eugenii z radą, aby dosiadła konia i stanęła na czele armii.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent ministrów Taaffe odpowiadając na interpelacyę w sprawie mostu na Dunaju, pod Stein i Mautern, oświadczył, iż do przeprowadzenia układów z krajem względem wystawienia żelaznego mostu — sposobniejsza będzie chwila wtedy, skoro uchwaloną zostanie budowa linii kolejowej Krems-St. Polten. Tymczasowo zaś naprawione będą mosty drewniane, które bynajmniej nie przeszkadzają żegludze.

Ustawę o łączeniu parcel przyjęto bez rozpraw w trzeciem czytaniu.

Tak samo ustawę o uwolnieniu obszarów leśnych z obcych śród-leśnych parcel, w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto bez rozpraw.

Wiedeń, 22 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów). Następuje ogólna rozprawa nad ustawą o podziale wspólnych parcel. P. Jaworski podnosi wątpliwość co do kompetencyi Rady państwa. Granitsch poleca przyjęcie ustawy zapewniającej korzyści dla ludności wiejskiej. Minister Falkenhayn zbija zarzuty p. Jaworskiego i oświadcza, iż najszybsze wprowadzenie w życie tej ustawy leży w ogólnym interesie. P. Grocholski oświadcza, iż wiele przepisów roztrząsanej ustawy pozostaje w sprzeczności z nabytem ustawodawstwem krajowem Galicyi i z tego powodu ustawy nie można przyjąć bez zmian.

Przedstawiciel rządu, radca dworu Rinaldini usiłuje udowodnić, że rząd i komisya starają się ustawie dać taką formę, w którejby lokalne i krajowe stosunki były najlepiej uwzględnione. Ustawa zawiera liczne zmiany ogólnego kodeksu cywilnego, które tylko w drodze ustawy państwowej dadzą się unormować.

Kopp życzy sobie niezwłocznego przyjęcia ustawy bez zmiany, gdyż ona jest tylko chudym szkieletem, którego wypełnienie i tak pozostawionem zostaje sejmom krajowym. Ostatni przemawiał referent, poczem wniosek Grocholskiego, żeby odesłać wniosek napowrot do komisyi 119 głosami przeciw 111 odrzucono, co lewica powitała oklaskami i uchwalono przejście do rozprawy szczegółowej.

Wiedeń, 22 lutego. Komisya kolejowa ukończyła wczoraj obrady nad koleją transwersalną czesko-morawską i przyjęła 15 głosami przeciw 11, § 9 według nowej przez referenta poprawionej stylizacyi.

Wiedeń, 22 lutego. Dyrektor muzeum starożytnych monet br. Sacken umarł przedwczoraj.

Berlin, 22 lutego. Podczas obrad w parlamencie odrzucono przedłożenie rządowe względem zniesienia czterech najniższych klas podatkowych, oraz paragraf normujący opodatkowanie wyrobu napojów wyskokowych i wyrobów tytoniowych, jako wynagrodzenie skarbu za ten proponowany ubytek.

Berlin 22 lutego. Deputowani uchwalili przyjąć zniesienie dwóch najniższych klas podatkowych.

Paryż, 22 lutego. Według doniesienia „Agencyi Havasa" zdaje się być następny skład gabinetu zupełnie pewny, a mianowicie obejmie: Ferry prezydenturę i tekę min. oświaty, Challemel-Lacour min. spraw zewnętrznych Waldek-Rouseau min. spraw wewn.. Marcin Feuille min. sprawiedliwości, Thibaudin wojny, Karol Brun marynarki, Tirard minist. skarbu, Raynal min. robót publ. Melin rolnictwa, Cochery poczt., Herison handel.

Paryż, 22 lutego. Wyprawa francuska nad górny Niger przybyła 1 lutego do Bamaku.

Paryż, 22 lutego Dziennik urzędowy donosi o składzie ministerstwa, jak to już depesze podały.

Zapewniają, że Ferry podpisze dziś dekreta usuwające książąt pretendentów z ich stanowisk w armii.

Rzym, 22 lutego. Agencya Stefaniego donosi, że sąd apelacyjny zmienił wyrok skazujący winnych obrazy honoru posła włoskiego na 5, a względnie 7 dni aresztu — i skazał winnych na 6 tygodniowe a względnie 3 miesięczne więzienie.

Według doniesień z Konstantynopola do „Agence Stefani", miała Porta w zadośćuczynieniu reklamacyi Corti'ego, polecić generalnemu gubernatorowi Trypolidy złożyć osobiście oficyalną wizytę posłowi włoskiemu i wyrazić mu swój żal z powodu tego zajścia.

Rzym, 22 lutego. *Moniteur de Rome* podaje mylną pogłoskę, że ces. Wilhelm odpowiedział już na ostatnie pismo papieża.

Londyn, 22 lutego. Na posiedzeniu Izby gmin wniósł Fellieres poprawkę, według której bill o przyrzeczeniu parlamentarnem w miejsce przysięgi, miałby zastosowanie tylko do deputowanych wybranych po wyjściu tej ustawy.

Stambuł, 22 lutego. Skoro tylko drugie zajście z konsulem włoskim w Trypolis załatwione będzie przez ujęcie winnych — wyjedzie poseł Corti w piątek za urlopem do Rzymu.

Waszyngton, 22 lutego. Senat przyjął 41 głosami przeciw 19 przedłożenie taryfowe, ustanowił wysokość cła od galwanicznie metalem powleczonej blachy i stali na $2\frac{1}{2}$ centima od funta; odrzucił zaś wnioski o podwyższenie cła od kilku rodzajów wełny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·20	78·20
„ srebrna „	78·65	78·65
„ złota „	97.50	97·—
6% Węg. „ „	119.86	119·95
Losy z r. 1860	130.75	130·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	829·—	829·—
„ kredytowe	302·40	297·60
Londyn	119·8·	119·80
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·50	9·49
Lombardy	142·50	141·—
Losy z r. 1864	170·—	170·25
Akcye Karola Ludwika	309·25	306·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·25	170.25
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·25
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	98·—	98.—
Losy premiowe węg.	118·—	116·75
Akcye Koszycko-Bogum.	146·50	140·6
„ Północno zachodnie	207·—	206.—
6% Listy hipoteczne	100·60	100.60
Marka	58·55	58.55
Ruble papierowe	119·97	118·87
4% Renta złota węg.	88 20	87·95
5% Austr. Renta pap. nowa	92·90	93·90
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	163·50
Berlin d. 21 lutego 1883.		
Wiedeń		170·50
Banknoty		170·75
Warszawa		202·90
Ruble		203·80
5% Listy zast. król. polsk		63·40
4% „ likwidacyjne		55·—
Akcye Karola Ludwika		131·—
„ kredytowe		521·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Matka z czworgiem dzieci, wdowa po oficerze zmarłym na emigracyi, pozostaje w najopłakańszym stanie. Zamierza wrócić do rodziny na Podole, lecz nie posiadając środków, odwołuje się do szlachetnych uczuć publiczności.

Litościwe datki mogą być składane w administracyi *N. Reformy*, pod literą K.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 22/2.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 75	119 50
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 55	5 65
	20-to Frankówka złota		9 48	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 25
4	„ „ „ „ „		89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 25	101 —
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Krol. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 21/2.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	301 50	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 85	98 30
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 80	101 30
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 80
5	„ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacya indemn. gal.		97 75	98 20

Wiedeń, dnia 21/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 20	78 35
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	78 65	78 80
4	„ „ złota	„ „ 100	97 —	97 15
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 90	93 10
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 60	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	137 50	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 50	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 75	171 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztuk. 1	147 —	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 95	120 10
4	„ srebrna „	„ „ 100	87 95	88 10
5	„ pap. „	„ „ 100	86 45	86 60
5	Oblig. węg. Osthahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 75	117 25
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 80	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 20	98 70
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 —	115 75
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 75	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 80	26 30

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	117 75	118 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	— —	— —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 15-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
5	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	99 50	99 80
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 —	101 15
4½	„ „ „ „	„ „ 100	98 15	98 30
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 80	92 95

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	98 50	93 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 50	98 75
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	94 50	94 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 40	93 80
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	98 25	98 75
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	91 50	91 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 25	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 300 złr.	„ „ 100	91 50	91 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 —	91 40

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 75	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 60	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	119 60	119 90
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	110 75	111 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	219 —	220 —
5	Kredytowe dla handln i przem.	na 160 złr.	297 60	297 90
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	305 25	305 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	829 —	831 —
5	Unionbank	na 100 złr.	117 —	117 50

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	169 25	170 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2730 —	2735 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	306 25	306 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 —	146 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	170 —	170 50
bez %	Morawsko-sziązkie centr.		22 50	23 50
bez %	Prag Duxer		56 75	57 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	165 50	166 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 50	164 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	334 50	335 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	141 —	141 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty	na 200 „	164 —	164 70

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
Funty szterlingi	„ „	11 94	11 96
Tureckie liry złote	„ „	10 70	10 78
Banknoty włoskie	„ „	47 20	47 30
Ruble papierowe	„ „	118 75	119 —

Warszawa, dnia 21/2.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 75	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	84 20
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 80
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.